Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 1. Biała, niedziela, dnia 10 stycznia 1926 r. Rok IX.

Nowy Rok 1926.

W ponurym nastroju witają ludy Europy Rok Nowy — 1926. Szał wojenny, nierozum, gwałt i zbrodnia, a przedewszystkiem **zniszczenie i zmarnowanie** owoców pracy całych pokoleń podczas wojny światowej, mszczą się teraz okrutnie na 500 miljonach Europejczyków. Podczas gdy w Europie ,,cywilizowane", stare narody przerzynały sobie gardła przez cztery lata, 80% **złota całego świata zgromadziła u siebie Ameryka Północna!**

Dziś Europa to kraj nędzarzy, wstrząsany nędzą **bezrobocia**, dziką grą walutową, deficytami i strachem przed jutrem, a Ameryka stała się krajem kapitału, produkcji i wysokich zarobków masy pracującej. Ameryka jako bankier świata, pożycza dzisiaj Europie skąpo jej niedawny własny kapitał!... Sama zaś odcięła się od zbiedzonych mas emigrantów europejskich murem zakazów imigracyjnych!

Klasa robotnicza Europy przeżywa istne piekło. Zarobki otrzymywane w walucie bezwartościowej spadły na poziom najniższy. A gdzie waluta „mocniejsza", tam — masowe **bezrobocie!** Anglja, Niemcy, Szwajcarja, Austrja, Polska i Rosja liczą na miljony osób, pozbawionych utrzymania z pracy. Francja i Włochy utrzymują swoje warstaty pracy lichą walutą, czyli **nizkiemi zarobkami robotniczemi.**

A Polska? Po sześcioletniej wojnie zniszczona, zbierająca z trudem swoje dzielnice, obce sobie przez półtora wieku, pozbawiona klasy posiadającej, któraby rozumiała wartość niepodległego państwa, Polska wydana na łup najdrapieżniejszych samolubów, okrywających swoją nikczemność sutym frazesem o „Bogu i Ojczyźnie" — Polska, w której moralność publiczną reprezentuje tylko klasa pracująca, tonąca w nędzy i bohatersko walcząca o niepodległość — Polska przeżywa w całej okropności wszystkie niedole Europy. Pieniądz jej wydany na pastwę wilczych kłów spekulantów węglowych, zbożowych i eksporterów, waha się i staje się cieniem swej rzeczywistej wartości; **około 300.000 bezrobotnych robotników** i drugie tyle pracujących po dwa dni w tygodniu — oto obraz cierpień najcenniejszej klasy w narodzie!

P. P. S. postanowiła w tym przerażającym kryzysie rzucić się do akcji ratunkowej we wszystkich kierunkach, gdzie pomoc jest możebna. Odrzuciła precz od siebie fatalistyczną teorję, że „im gorzej tem lepiej", zabrała się do pracy w jedynej dziś możliwej parlamentarnie formie, wywiera nacisk na ściągnięcie podatków od klas posiadających, dąży do zrównoważenia budżetu państwa, żąda zmniejszenia wydatków na wojsko i policję, wyrzucenia niepotrzebnych ludzi z administracji państwowej i przygotowuje generalny atak na lichwiarzy bankowych. Uratowawszy ustawodawstwo socjalne, przeprowadza ratunek bezrobotnych od śmierci głodowej i obmyśla głębokie reformy w dziedzinie przemysłu, który w rękach spekulantów upadł i zawiódł społeczeństwo.

P. P. S. nie poświęca swych zasad, lecz chce je w życie wprowadzić.

Broniąc klasę robotniczą od zwątpienia i demagogji komunistycznej, monarchistycznej czy faszystowskiej, walczy P. P. S. o zwartość i solidarność robotników w szeregach swej partji.

P. P. S. nie traci nadziei, nie podda się „żywiołowym", ciemnym ruchom, lecz bierze na siebie odpowiedzialność na siebie odpowiedzialność za każdy krok swej epokowej walki o socjalizm i demokrację.

Nowemu Rokowi patrzy P. P. S. śmiało w oczy. Jeżeli prawdą jest, że ten rok ma światu europejskiemu przynieść **pokój** i wyłączenie wojen na najbliższą bodaj przyszłość, P. P. S. ten pokój rzetelnie przygotowywała wewnątrz kraju i na zewnątrz w świecie bratnich organizacji Międzynarodówki. P. P. S. jest pierwszorzędnym czynnikiem pokoju i solidarności między tak bardzo nieszczęśliwymi narodami — ofiarami wojny światowej.

P. P. S. nie ulega ślepemu optymizmowi; wie ona, że w masach zgnębionych może umrzeć nadzieja, może zwyciężyć rozpacz, ta najgorsza doradczyni ludzi. Dlatego P. P. S. nie paktuje z tymi czynnikami, które od wieków zacietrzewioną swoją ślepotą i chciwością zwierzęcą doprowadziły Polskę do katastrof. Przeciwnie stara się ich wpływ — jeszcze potężny — sparaliżować i zmusić ich do kapitulacji krok za krokiem.

Praca P. P. S., zaczęta z całym naciskiem od chwili ujawnienia się niebezpieczeństwa kryzysu całej gospodarki społecznej kraju, musi się potęgować w miarę powodzenia. **Chodzi o zdobycie zaufania miljonów ludzi, że droga wiedzie w przyszłość, a nie wstecz!**

W przyszłość! Naprzód ku **socjalizmowi, wolności obywatelskiej i zwycięskiej demokracji!**

Rok Nowy to dla nas rok spotęgowanej walki o te święte i wielkie hasła.

Witaj więc nam Roku Nowy! Witaj 1926!

———

Wszystkim Szan. Czytelnikom, Kolporterom, Współpracownikom oraz Sympatykom życzy

Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja i Administracja.

Dużo szczęścia

wszystkim Towarzyszkom i Towarzyszom życzy

w Nowym Roku

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. Urzędy Pocztowe rozpoczęły przyjmowanie prenumeraty na pismo „Wyzwolenie Społeczne".

Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień lub wysyłki podwójnych egzemplarzy, prosimy Szanownych Prenumeratorów o zawiadomienie nas czy prenumerować będą ,,Wyzwolenie Społeczne" w administracji, czy też za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pocztowego.

W związku z wprowadzeniem nowych czynności w Urzędach Pocztowych mogą wyniknąć pewne niedokładności, a zatem prosimy Szan. Prenumeratorów, którzy będą prenumerowali w administracji, o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1926 lub pierwszy kwartał 1926 roku, co umożliwi nam regularną wysyłkę pisma.

Wstrzymać wywóz zboża.

Spadek złotego rozpętał prawdziwą orgję wywozu artykułów żywnościowych. Jeśli dalej tak pójdzie, kraj nasz wkrótce będzie ogołocony ze zboża, trzeba będzie sprowadzać zboże z zagranicy za drogie pieniądze, złoty znowu zacznie spadać, jednem słowem, błędne koło bez wyjścia, a raczej jedynem wyjściem będzie — katastrofa.

Jeszcze latem r. ub., gdy p. Wł. Grabski w związku z dobrym urodzajem, tak różowe budował horoskopy na przyszłość, przestrzegaliśmy przed masowym a niekontrolowanym wywozem zboża, żądaliśmy ustanowienia kontyngentu zbożowego dla ludności, poniżej którego nie wolno byłoby wywozić zagranicę, oraz maksymalnych cen zboża, którychby nie wolno było przekraczać.

Nasze przestrogi i żądania pozostały głosem wołającym na puszczy, a oto dziś widzimy już skutki tej bezplanowej, anarchicznej gospodarki. Drożyzna skacze w tempie niepokojącem, ludność ogarnia już tu i owdzie panika, przechodząca w rozruchy, a całe dzieło sanacji rozchwieje się w nicość, jeżeli Rząd, a przedewszystkiem min. Zdziechowski nie spojrzy prawdzie w oczy i nie zarządzi natychmiastowego zakazu wywozu zboża!

Nie wolno z tem zwlekać dłużej ani dnia! Mało tego. Rząd winien dążyć do systematycznego obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, jak węgiel, cukier. Rząd winien bezlitośnie tępić spekulantów towarowych i walutowych. Ale jakże Rząd może zyskać zaufanie ludności, gdy ta widzi i odczuwa na swej skórze jak Rząd sam podraża artykuły monopolowe, np. wyroby tytuniowe.

Tak dalej być nie może! Rząd ma w ręku wszelkie środki, zarówno prawne, jak wykonawcze, by zmienić stosunki na lepsze, by nietylko wstrzymać dalszy pochód drożyzny, lecz usunąć stopniowo tę drożyznę, która „urosła" w ciągu ostatnich tygodni. Ale trzeba działać szybko i energicznie. W przeciwnym razie Rząd nie opanuje sytuacji.

———

Tow. Marja Paszkowska.

zmarła na chorobę serca w nocy z 30-go na 31-go grudnia 1925 r. w wieku lat 66. Tow. Marja Paszkowska od początku istnienia P. P. S. pracowała w jej szeregach na najcięższym i najodpowiedzialniejszym posterunku, kierując konspiracyjną, centralną i warszawską techniką partyjną za czasów caratu a później okupacji niemieckiej. Tow. Marja Paszkowska stała także na czele pomocy więziennej, a na emigracji rozciągnęła macierzyńską opiekę nad ofiarami caratu.

Pogrzeb tow. Marji Paszkowskiej odbył się w Warszawie w sobotę dnia 2 stycznia. W pogrzebie, który był równocześnie olbrzymią manifestacje uczuć warszawskiej klasy robotniczej, wziął udział in corpore XX Kongres P. P. S. Przed salą obrad Kongresu kondukt pogrzebowy zatrzymał się a nad trumną przemówili imieniem Kongresu ttow. posłowie Jaworowski i Czapiński.

W przyszłym numerze zamieścimy obszerny nekrolog zmarłej.

Kto właściwie sprawuje rządy w mieście?

W dniu 31 grudnia zgłosiło się w biurze policji miasta Białej kilku ludzi z policji państwowej, którzy oświadczyli, że z rozkazu komendanta przyszli objąć służbę w mieście.

Naturalnie, że policja miejska służby im nie oddała ani też swojego posterunku nie opuściła. Sytuacja stała się bardzo kłopotliwą i przez kilka dni służbę w mieście pełniła policja państwowa i policja miejska. Anomalję tę usunięto dopiero we środę. Faktycznie jednak policja miejska nikomu nie oddała urzędowania. Jak się dowiadujemy, w powyższej sprawie wyjechał do Województwa komisarz miasta p. starosta Ines.

Imieniem klubu socjalistycznych radnych i klasy robotniczej wyrażamy jak najenergiczniejszy protest przeciw temu, aby bez zgody i wiedzy Rady przybocznej odnośnej komisji policyjnej, a nawet bez wiedzy komisarza miasta, wtrącał się w sprawy gminne komendant policji.

Ładne to są perspektywy, jeżeli jeszcze nie upoważniona przez nikogo policja państwowa rozpoczyna na własną rękę bez zapytania się urzędowanie.

Miasto rządzi się swojemi prawami zagwarantowanemi mu przez ustawy samorządowe i nikt nie ma prawa ustaw tych łamać. Tem mniej to prawo może sobie uzurpować komendant policji państwowej.

Kto od drugich wymaga praworządności, musi być sam praworządny. Żadnych faktów dokonanych administracja państwowa stwarzać nie ma prawa.

Policja miejska ze swego posterunku tak długo ustąpić nie może dopóki jej tego nie rozkaże władza przełożona, a tą nie jest komendant policji państwowej, tylko komisarz miasta z Radą przyboczną.

Dziwi nas tylko dziwna obojętność Starostwa, któremu przecież policja państwowa podlega. Starostwo a względnie p. radca Różecki uważa, że zgodne z prawem jest to co jest jego życzeniem. Postaramy się o mylnej interpretacji ustawy p. starostę przekonać. W sprawie powyższej zwróciliśmy się telegraficznie do Warszawy.

Nie oto idzie jak się zakończy spór, czy ma być policja państwowa czy policja miejska, lecz nikomu nie wolno łamać woli ludu i jego praw. O tem niech przedewszystkiem pamiętają ci co mają strzec praworządności.

———

Czy Bank Polski bez powiększenia kapitału akcyjnego nie powinien wydać gospodarczo uzasadnionej i koniecznej ilości banknotów.

Napisał Dr. Daniel Gross.

Niedawno wyczytałem w jednym z dzienników krajowych zdania, które wymagają bliższego omówienia. Zdania te dosłownie opiewają:

„Podwyższenie kapitału Banku Polskiego jest warunkiem dla zwiększenia obiegu pieniężnego w Polsce. **Obieg ten jest kilkakrotnie za mały** gdy nawet wliczymy bilon nadmiernie wypuszczony. **Skutki zaś zbyt małego obiegu pieniężnego są dla kraju fatalne. Znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy związać z tą przyczyną**".

Zgadzam się na zapatrywanie, że obieg nasz jest kilkakrotnie za mały i że faktycznie znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy przypisać tej okoliczności; **natomiast nie mogę się zgodzić na zapatrywanie, że nie wolno nam powiększyć emisji, a tem samem nie wolno nam usunąć przyczyny tego fatalnego stanu gospodarczego aż nie powiększy się kapitału Banku Polskiego.**

Jeżeli się wychodzi z założenia, że pewna ilość banknotów w obiegu jest dla utrzymania życia gospodarczego konieczną, to nie mogę zrozumieć, dlaczego ma się wydać mimo to ilość mniejszą, choć jest przekonanie, że ten niedorost emisji działa dla gospodarstwa krajowego katastrofalnie.

Jeżeli banknot nasz byłby **wymienialny na złoto**, to jest zrozumiałem, że wówczas musi być znaczny kapitał własny, jako podkład w złocie czy w pełnowartościowych walutach zagranicznych lub dewizach **dla zabezpieczenia tej wymienialności.** Skoro jednak wedle statutu Banku Polskiego (art. 47 ust. 2) moment rozpoczęcia wymiany biletów na złoto jeszcze nie istnieje, bo ma być dopiero oznaczony Rozporządzeniem Rady Ministrów na podstawie uchwały Rady Banku, to **niema powodu wstrzymania się z wypuszczeniem w obieg gospodarczo usprawiedliwionej i koniecznej ilości banknotów.** Jak długo niema potrzebnego podkładu lub jak długo nie można zwiększyć kapitału akcyjnego, zmuszony jest Zarząd banku **tylko dopilnować**, by ilość emisji, którą uważa dla gospodarstwa krajowego za użyteczną i konieczną, była zachowaną. Niebezpieczeństwo grozi pieniądzowi papierowemu **niewymienialnemu** tylko wówczas, jeżeli się przekroczy gospodarczo usprawiedliwioną ilość emisji, bo wówczas następuje zwyżka cen produktów. Temu niebezpieczeństwu można łatwo zapobiec, bądź przez zastanowienie dalszej emisji, bądź przez podniesienie stopy procentowej. **Nie jest tedy rzeczą trudną utrzymać emisję niewymienialną w granicach gospodarczo usprawiedliwionych.** Jeżeli zaś utrzyma się emisję w tych granicach, to ona działa tak samo, jak gdyby była wymienialną i miała podkład. Powołuję się w tem miejscu na broszurę „Pieniądz", wydaną we wrześniu 1918 przez Edvina Canana, prof. ekonomiki na Uniwersytecie londyńskim. W broszurce tej (tłumaczenie na polskie pod redakcją p. Edwarda Taylora, prof. Uniwersytetu poznańskiego) znajduję następujące **zdania:**

„Niewymienialne bilety mogą obiegać według pełnej wartości kursu zawartego w monecie, której nazwę noszą ..... Świadectwo historji usuwa wszelką qo do tego wątpliwość, a fakt ten łatwo wyjaśnić zwykłą zasadą popytu połączonego z odpowiednim ograniczeniem podaży. Jeżeli więc Rząd lub kto inny wypuszczający bilety zdołają zapobiedz fabrykacji biletów przez inne osoby, **jeżeli jednocześnie sami nie wypuszczają,** ani nie utrzymują w obiegu **więcej** biletów każdej wartości, **niżby to uczynili gdyby bilety były wymienialne, to w takim razie emisja taka nie może posiadać wartości innej, niżby ją miała emisja wymienialna.** Jak wartość emisji wymienialnej utrzymuje się na pewnym poziomie, dzięki popytowi przy odpowiednim ograniczeniu podaży, **tak samo zupełnie może się utrzymać wartość emisji niewymienialnej**". (Podkreślenia moje).

Niebezpieczeństwo, które grozi ustawicznie naszemu pieniądzowi i przyczyna, która faktycznie zachwiała złotym, pochodzą ze zupełnie innego źródła. Katastrofę gospodarczą zapoczątkowaną w drugiej połowie 1925 r. wywołał nie brak podkładu dla emisji, lecz spowodowało ją **błędne postępowanie przy wymianie towarów z zagranicą.** Zasadą powinno być pokrycie towaru przywożonego towarem wywożonym, a nie podkładem. Ponieważ zaś niema bezpośredniej wymiany towarowej, bo towar się wymienia przy pośrednictwie pieniędzy, to powinno być zasadą wydać tylko tyle złotych w banknotach za towar obcy przywożony, ile zagranica przyśle nam swojej waluty pełnowartościowej za towar z naszego kraju wywieziony. Jeżeli tej zasady nie utrzymamy, jeżeli wywieziemy więcej złotych, jak przywieziemy obcych walut, to choćby Bank Polski miał podkład znaczny i choćby emisja trzymała się w granicach dopuszczalnych, a nawet była zmniejszoną, to podkład wcześniej czy później się wyczerpie i kursu naszej waluty nie utrzymamy.

Sposób załatwienia kwestji walutowej u nas z okolicznością wymiany towarów z zagranicą jest fatalny. Jeżeli bilans handlowy (pomijam bilans płatniczy) jest dla nas niekorzystny, t. j. jeżeli przywóz przewyższa wywóz, to jest zupełnie zrozumiałe, że waluta z wywozu nie może pokryć naszych banknotów złotowych i jest zrozumiałe, że wówczas Bank Polski czy to Rząd musi dopłacić z istniejących rezerw walutowych, a jeżeli tych rezerw niema, to jest zrozumiałe, że kurs naszej waluty spada. Niezrozumiałem jednakowoż jest, dlaczego kurs naszej waluty ma spadać wówczas, jeżeli nasz bilans handlowy jest czynny, t. zn. eksport przewyższa import, tak iż waluty z wywozu powinny pokryć potrzeby złotowe z przywozu.

Jest niezrozumiałem, dlaczego w tym wypadku, skoro od trzech miesięcy mamy czynny bilans handlowy, kurs naszego banknotu złotowego spadł. Przyczyną tego stanu fatalnego może tylko być błąd tkwiący w mechanizmie walutowym przy wymianie towarów z zagranicą.

Nasz mechanizm widocznie nie zabezpiecza tego koniecznego wymogu, by waluta obca wydatkowana przez zagranicznych kupców za towar wywieziony z naszego kraju służyła celowi na jaki jest przeznaczona, t. j. służyła na pokrycie banknotów złotowych wydanych przez nasze gospodarstwo za przywóz z zagranicy. Widocznie tedy nasz eksport towarów idzie w próżnię, nie dając żadnej korzyści gospodarstwu krajowemu. — **Widocznem jest, że waluty z eksportu pozostają do dyspozycji naszych eksporterów bądź zagranicą, bądź wewnątrz kraju i nie mogą być zużytkowane na czas dla importerów na pokrycie banknotów złotowych.** Powinniśmy sobie wziąść wzór z innych państw, n. p. z Czechosłowacji, gdzie mechanizm dobrze funkcjonuje i przy pomocy tego mechanizmu kurs banknotów tamtejszych utrzymuje się na stałym poziomie i tam waluty z eksportu służą w pierwszym rzędzie do pokrycia walut krajowych wydatkowanych na import.

———

Zwaloryzować nieruchomości.

Ze sfer urzędniczych otrzymaliśmy poniższe słuszne uwagi, z których Rząd i Sejm powinien skorzystać.

Setki tysięcy najlepszych obywateli, ojców rodzin, młodzieży, niepodległość Polski okupili najdroższym skarbem — bo życiem.

Miljony obywateli i sierot straciło cały majątek gotówkowy w kasach oszczędności, w bankach czy listach zastawnych lokowanych, przez waloryzację, tysiące młodzieży straciło możność kształcenia się przez waloryzację fundacji, setki instytucyj społecznych o pierwszorzędnem znaczeniu straciło możność istnienia.

Wszystkie zawody wolne straciły oszczędności przez całe życie składane na stare lata, na chorobę, na pogrzeb, tak, że nie pozostało im nic na czarną godzinę prócz kija żebraczego i śmierci pod płotem, gdyby tę śmierć miała poprzedzić dłuższa choroba.

Ponad tymi wszystkiemi, dziś wprost nędzarzami, królują dobrobytem jedynie i wyłącznie właściciele nieruchomości.

Ich jednych jedynych pozostawił Sejm przy całkowitem, nieuszczuplonym majątku, a nawet dochód z realności pomału do dochodu przedwojennego ustawą im zagwarantował.

Gdzie Konstytucja? gdzie równość? jakiem prawem stać się to mogło?!

Właściciele nieruchomości! coście dali Ojczyźnie? Parę zużytych marek, ale nie majątek, bo ten został wam nietknięty.

Wysoki Sejmie! zwaloryzować wszelkie nieruchomości i pozostawić ich właścicielom tyle, ile z waloryzacji pozostało temu, który 100.000 koron w złocie miał w kasie oszczędności, a resztę obciążyć hipoteką na własność Państwa.

W ten sposób można naprawić Skarb Państwa a nie uciekać się do krzywdzącej redukcji głodowych pensyj urzędniczych, wdowich, sierocych i inwalidzkich!

———

Po procesie.

Po dwumiesięcznej mozolnej rozprawie sądowej, po rok trwających dochodzeniach śledczych, po przesłuchaniu olbrzymiej falangi świadków zakończyła się nareszcie nadmiernie rozgłośna sprawa o zamach bombowy na prezydenta Wojciechowskiego. Sprawa rozgłośna nie dlatego, że tu chodziło o zamach na głowę państwa, ten fakt pozostał w cieniu procesu, natomiast rozgłosu nadało mu to, że na ławie oskarżonych jako sprawca zamachu zasiadł Żyd.

Przez to samo, że na Żyda rzucono podejrzenie rozpętała się około tego procesu taka potworna gorączka, poruszono tyle sprężyn, zainteresowano niemal świat cały i bez przesady powiedzieć można, że na wszystkich częściach świata pilnie śledzono przebieg przewodu sądowego, przy ul. Batorego we Lwowie, a wydany wyrok nie przeszedł bez wrażenia. Żydzi poruszyli niebo i ziemię, aby wykazać niewinność oskarżonego, czynili to samo antysemici, aby wpłynąć na jakość werdyktu. Około osoby Steigera rozpętana i rozwścieczona została do czerwoności kwestja żydowska, zagrały namiętności i nienawiści.

Nareszcie proces się skończył, a werdykt sędziów przysięgłych kładzie nareszcie kres tej niezdrowej atmosferze, w jakiej przez dwa ostatnie miesiące żyliśmy. Niech wróci życie w spokojne łożysko, niech ochłodzi się rozgorączkowany stan umysłów. Zapadł wyrok i sprawa skończona.

Jeden tylko wniosek należy wyciągnąć z tego procesu i wydanego wyroku, mianowicie, że sprawca zamachu nie jest znany. Sędziowie przysięgli orzekli tylko, że przedstawione im dowody winy Steigera nie są wystarczające, z przebiegu rozprawy wnosić można, że sprawców zamachu należało szukać gdzieindziej. Pozostało tylko faktem, że ktoś bombę rzucił. I tu odpowiedzialność za szkody jakie zakończony proces wyrządził, spada na te czynniki, które były odpowiedzialne za bezpieczeństwo prezydenta, i których obowiązkiem było wskazać sprawcę zamachu, co do którego nie zachodziłyby żadne wątpliwości. Pobytowi prezydenta we Lwowie, towarzyszyły całe zastępy policji, i jeżeli mimo to było możliwe wykonanie zamachu na pryncypalnem miejscu i sprawca mógł ujść niepostrzeżenie, to wina wyłącznie służby bezpieczeństwa, która w Polsce jest nadmiernie liczna i kosztowna, ale i w tym stopniu nieudolna. Policja lwowska w braku należytych dowodów rzeczowych stworzyła koncepcję polityczną zamachu i ona przyczyniła się a nawet była źródłem tego rozpasania, jakie w potwornych rozmiarach procesowi towarzyszyło. To nie może pozostać bezkarnem. Nie może być, aby ta cała przerażająca

afera zakończyła się tem, że nikt nie jest winien.

Sędziowie przysięgli spełnili rzetelnie swój obowiązek, nie dali się wprowadzić w błąd pokusom i groźbom. Wydali werdykt, jaki podyktowało im sumienie obywatelskie. Teraz przyszła kolej na rząd, którego nie mniejszym obowiązkiem jest zrobić swoje, aby więcej takich procesów nie było.

XX Kongres P. P. S.

Każdy nasz Zjazd partyjny znaczy postęp. Każdy Kongres jest przeglądem coraz to bardziej zespolonych, zwartych i mocnych szeregów, zjawiskiem coraz ważniejszem i znaczniejszem w życiu społecznem i politycznem Polski, narada coraz to pilniej słuchana i śledzona przez świat socjalistyczny międzynarodowy.

Dwudziesty Kongres obradował w dn. 31 grudnia i 1, 2 i 3 stycznia w pięknej sali Rady Miejskiej na Ratuszu w Warszawie. Sala udekorowana kilkunastoma sztandarami. Orkiestra odegrała „Warszawiankę".

Kongres zagaił witany żywemi oklaskami, tow. poseł wicemarszałek Sejmu i prezes Rady Naczelnej Ignacy Daszyński, który powitał również licznych gości zgromadzonych, a mianowicie: Ottona Welsa, delegata Międzynarodówki i przewodniczącego Niemieckiej Socjalnej Demokracji, b. ministra senatora Soukupa, przedstawiciela czechosłowackiej Socjalnej demokracji w Czechosłowacji, tow. posła dra Neczasa z Socjalnej demokracji Rusi Podkarpackiej, Teodora Dana, członka zagranicznej delegacji Socjalnej demokracji Rosji, Wiktora Czernowa, przedstawiciela Soc. Rew. Partji Rosji i b. przewodniczącego konstytuanty, tow. Gegeczkori i Salakaja b. ministra Niepodległej Republiki Gruzińskiej (delegaci powstali z miejsc i urządzili burzliwą owację dla przedstawicieli męczeńskiej Gruzji), Ogrodzkiego, przedstawiciela Polskiej Partji Soc. Robotniczej w Czechosłowacji, tow. Mau z Soc. dem. Gdańska.

Następnie tow. Daszyński powitał ttow. Kroniga, przedstawiciela N. P. S. D. w Polsce, Ehrlicha — Bundu, tow. Lewa z Poalej-Zion.

Francuska partja wysłała niedawno delegację do Polski i dlatego teraz specjalnego delegata nie wysłała.

Ten liczny zastęp gości zagranicznych dowodzi, że P. P. S. ma już opinję wybitnego czynnika międzynarodowego.

Po krótkiem przemówieniu tow. Daszyński wezwał Kongres do uczczenia przez powstanie pamięci tych co opuścili nasze szeregi na zawsze w ciągu ostatnich dwuch lat. Tu odczytał tow. Daszyński długą bo 41 nazwisk liczącą listę zmarłych. Kilku z wymienionych jak tow. Jodce, Kułakowskiemu, Praussowi i Paszkowskiej, tow. Daszyński poświęcił dłuższe wspomnienie.

Wreszcie tow. Daszyński zaproponował wysłać delegację z wyrazami czci i współczucia z powodu złego stanu zdrowia do tow. Limanowskiego oraz do tow. Moraczewskiego, który jeszcze nie opuszcza mieszkania.

Do prezydjum wybrano, na przewodniczących: ttow. Rajmunda Jaworowskiego, Zygmunta Marka i Ignacego Daszyńskiego. Na członków prezydjum ttow. Englischa, Bienia, Oktawca, Kelles-Krauzową, Chrószcza, Kossobudzkiego i Rapalskiego.

Sekretarjat Kongresu prowadził sekretarz generalny tow. Pużak.

Po wyborze Prezydjum Chór Zw. Zaw. Gazowników odśpiewał „Czerwony Sztandar".

Imieniem organizacji warszawskiej powitał Kongres tow. radny Szpotański, przewodniczący frakcji socjalistycznej w Warszawskiej Radzie miejskiej. W przemówieniu swojem tow. Szpotański zwrócił uwagę na fakt, iż Kongres obecny odbywa się w tem samem miejscu, gdzie niedawno jeszcze znajdowała się siedziba przemocy nad polską klasą robotniczą, gdzie poddawano mękom skazańców polskich, skąd patrzyli carscy posiepacze na bruk, czerwony od krwi robotniczej.

Następnie przemawiali ttow. Wels, Soukup, Dan, Czernow, Gegeczkori, Kronig, Mau, każdy w swoim języku z wyjątkiem Gegeczkori, który przemawiał po francusku i Kroniga, który mówił po polsku.

Po powitalnych przemówieniach tow. Kwapińskiego im. Centr. Komisji Zw. Zawodowych, tow. dra Kopcińskiego imieniem T. U. R., tow. Brunera imieniem Zw. Niem. Młodzieży Socjal. i tow. Halperna, Ehrlicha i Lewa imieniem robotników żydowskich w Polsce, uchwalono regulamin Zjazdu i wybrano komisję mandatową z 10 towarzyszy, do której wszedł między innymi tow. Pająk z Białej.

Po południu wygłosili referaty tow. poseł dr Perl, prezes C. K. W. i tow. poseł Barlicki, prezes Związku Posłów Socjalistycznych, oraz tow. poseł Żuławski referat gospodarczy.

W dyskusji nad referatami przemawiali w pierwszym dniu tow. poseł Szczerkowski, tow. poseł Zaręba, tow. poseł Czapiński, tow. poseł Stańczyk.

Następnie dokonano wyborów do komisji statutowej. Wybrani zostali ttow.: Pużak, Pająk, Sniady, Szczypiorski, Holcgreber, Hersztal, Uziembło, Pawełek, Rumfeld, Rozenzweig, Markowska.

Na tem ukończono obrady Kongresu w pierwszym dniu. Z powodu braku miejsca nie będziemy mogli drukować dokładnego sprawozdania z przebiegu obrad Kongresu. Postaramy się jednak w przyszłych numerach umieścić wszystkie uchwały Kongresu i ważniejsze przemówienia wygłoszone na Kongresie przez gości i wybitnych towarzyszy partyjnych.

Kongres zakończył swoje czterodniowe poważne, a czasem bardzo burzliwe obrady w niedzielę 3 stycznia.

W następnym numerze drukować będziemy uchwalone przez Kongres rezolucje.

———

Nowe ataki

prasy burżuazyjnej przeciwko Kasom Chorych.

Z powodu akcji sanacyjnej przeprowadzonej przez obecny Rząd koalicyjny, rozpętała się w prasie reakcyjnej nowa serja ataków przeciwko socjalnym zdobyczom robotników.

„Schlesische Zeitung" pismo wychodzące w Bielsku a popierane przez wielki przemysł bielsko-bialski (bez względu na narodowość i wyznanie) umieściła w N-rze 351 w przedruku z „Warszawianki" artykuł przeciwko Kasom Chorych p. t. „Abbau der Krankenkassen".

Artykuł ten ma na celu wykazanie, że Kasy Chorych są najdrożej administrowane i tak wykazuje, że z ogólnych wpływów, Kasy Chorych wydają na zasiłki 22%, na lekarzy 34%, na administrację 44%.

Rozliczenie to jest tendencyjnie sfałszowane, gdyż na ogólne wpływy (całe te wpływy 100%) autor artykułu wydatkuje na 3 pozycje, a to: zasiłki, lekarzy i administrację.

Autor artykułu w nienawiści do ubezpieczeń społecznych a w szczególności do Kas Chorych zagalopował się i wydatkując gotówkowe wpływy Kas Chorych, zapomniał zupełnie że Kasy Chorych oprócz zasiłków, lekarzy i administracji, mają również inne wydatki, które należą do świadczeń Kas na rzecz ubezpieczonych.

Do tych wydatków należy zaliczyć koszta lekarstw (około 10—12% wpływów), koszta leczenia ubezpieczonych i ich rodzin w szpitalach, na klinikach i sanatorjach (około 10—15% wpływów) i wiele innych.

Nadto każda Kasa Chorych jest obowiązaną na podstawie ustawy o obow. ubezp. na wypadek choroby, do stworzenia funduszu zapasowego w wysokości 10% składek ściągniętych.

Chcąc redakcji „Schlesische Zeitung" wykazać jak dalece artykuł jej skierowany przeciwko Kasom Chorych, mija się z prawdą, podajemy poniżej zestawienie wydatków Kas Chorych (z całej Polski)na podstawie statystyki z dnia 31 grudnia 1924, i tak Kasy Chorych całej Polski wydają na 100% ogólnych wpływów: 59,64% na zasiłki i leczenie chorych, 12% na lekarstwa, około 8—10% na administrację, 10% na fundusz zapasowy, zaś resztę w wysokości 8—10% na pokrycie wszystkich innych wydatków, przeważnie o charakterze inwestycyjnym.

Równocześnie zalecamy redakcji „Schlesische Zeitung", aby w przyszłości nim wystąpi z tak tendencyjnie sfałszowanym artykułem, przeglądnęła dokładnie sprawozdania miesięczne Kas Chorych tut. okręgu, z których to sprawozdań dowiedziałaby się wiele cennych rzeczy np. że koszta administracji w Kasie Chorych w Białej nie przekraczają 8% wpływów. W Kasie tej w miesiącu październiku wydano na świadczenia 79,8%, na administrację 4,4%, zaś w listopadzie na świadczenia 76,4%, na administrację 5,5%, a to zawsze w stosunku do faktycznych wpływów.

———

Związek lekarzy a Kasy Chorych.

Interpelacja

posłów Praussowej, Regera, Żuławskiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewn. w sprawie sprzecznego z obowiązkami postępowania Dyrekcji Służby Zdrowia i wojewódzkich urzędów zdrowia.

Od początku swego istnienia w odrodzonej Polsce Kasy Chorych przyjęte zostały przez przeważną część stanu lekarskiego nie jako nowe placówki społeczne, otwierające im szerokie pole do pracy pożytecznej dla zdrowia mas pracujących, ale jako instytucje, godzące w najciaśniej pojęty interes materjalny lekarzy.

Związek lekarzy Państwa Polskiego, w którym przewagę uzyskały żywioły antyspołeczne i wrogie idei ubezpieczenia, postawiły sobie za zadanie walkę z Kasami Chorych, jak to niedwuznacznie stwierdzają sprawozdania, memorjały i przemówienia, przeznaczone do użytku wewnętrznego Związku. (Np. sprawozdanie z działalności oddziału małopolskiego za rok 1923 zawiera, między innemi, takie zdanie: „Lekarze muszą sobie zdać sprawę, że celem Związku jest wojna z wszelkiego rodzaju Kasami Chorych").

Niedość na tem, Związek Lekarzy uprawia systematyczny i bezwzględny terror w stosunku do tych lekarzy, którzy ożywieni duchem społecznym, pragną uczciwie współpracować z Kasami Chorych przy wykonywaniu ich doniosłych zadań w zakresie lecznictwa ludowego. Co gorsza, Izby Lekarskie, instytucje publiczno-prawne, powołane w myśl ustawy do czuwania nad etyką i godnością stanu lekarskiego, złożone wyłącznie prawie z członków Związku Lekarzy, stały się ekspozyturami tego Związku i wykonawcami jego uchwał i poleceń.

Jaskrawe dowody tego stanu rzeczy spotyka się na każdym kroku.

Powiatowa Kasa Chorych w Inowrocławiu, zamierzając otworzyć ambulatorjum (do czego upoważnia ją wyraźnie ustawa z dnia 19 maja 1921 zaproponowała miejscowym lekarzom, członkom Związku, pracę w tem ambulatorjum. Spotkała się jednak z kategoryczną odmową z ich strony. Gdy, pomimo tej odmowy, Kasa ambulatorjum uruchomiła i obsadziła je kilku zdemobilizowanemi lekarzami wojskowemi, sprowadzonymi z Warszawy za pośrednictwem P. U. P. P. lekarze miejscowi rozpoczęli pertraktacje, których wynikiem było zawarcie z Kasą umowy, zastrzegającej wyraźnie dalszą współpracę lekarzy zamiejscowych, zaangażowanych uprzednio przez Kasę. Pomimo to Związek Lekarzy zaskarżył wkrótce potem przybyłych lekarzy do Sądu Izby Lekarskiej za rzekome naruszenie solidarności zawodowej przez przyjęcie posad, których miejscowi lekarze przyjąć nie chcieli. Komplet sądu w sprawie pomiędzy Związkiem Lekarzy a lekarzami kasowemi składał się z samych członków Związku, oskarżyciel i obrońca byli członkami Związku, a rozprawa odbywała się w lokalu Związku. W ten sposób Związek był jedynym sędzią we własnej sprawie i sam wydał wyrok, potępiający lekarzy, którzy mu byli niewygodni.

Analogiczny wyrok wydał w podobnej sprawie sąd łódzkiej Izby Lekarskiej.

W Komarnie na terytorjum Pow. Kasy Chorych w Gródku Jagiellońskim, obaj miejscowi lekarze zerwali bez wypowiedzenia umowę z Kasą Chorych, domagając się zmiany warunków. Na rozpisany przez Kasę Konkurs nie zgłosili się, a gdy Kasa w celu zapewnienia swym członkom pomocy lekarskiej i zawarła umowę ze sprowadzonym do Komarne lekarzem, zaskarżyli go do Lwowskiej Izby Lekarskiej, która poleciła mu porzucić posadę w Kasie Chorych.

Przy uruchomieniu Pow. Kasy Chorych w Brześciu nad Bugiem, Związek Lekarzy podpisał z Komisarzem umowę, która zastrzegała Komisarzowi prawo wyboru naczelnego lekarza, z zastrzeżeniem, że będzie on członkiem Związku, a jednocześnie powziął tajną uchwałę, wzbraniającą nowym członkom przyjmowania posady naczelnego lekarza w Kasie. Gdy jeden z lekarzy do uchwały tej nie zastosował się i posadę przyjął, Związek wykluczył go ze swego grona, a Komisarza oskarżył o zerwanie umowy przez zaangażowanie lekarza z poza Związku i odmówił obsadzania posad w Kasie Chorych.

Głośne były przewlekłe zatargi pomiędzy Kasą Chorych a Związkiem Lekarzy w Białymstoku, Poznaniu, Lublinie, spowodowane dążeniem Związku do narzucenia Kasom warunków, przeciwnych ustawie i organizacyjnej autonomji Kasy Chorych: w Lublinie i Poznaniu żądał Związek Lekarzy zamknięcia ambulatorjów, w Białymstoku domagał się pozbawienia zarządu Kasy Chorych jakiegokolwiek głosu przy doborze

lekarzy, którzy mieli być narzucani przez Związek Lekarzy.

Tego rodzaju fakty zachodzą codziennie prawie w różnych częściach Rzeczypospolitej, utrudniając Kasom Chorych wykonywanie ich ustawowych zadań i pozbawiając ludność pracującą należnej im pomocy w chorobie.

Pomimo tylu jaskrawych dowodów antyspołecznej i sprzecznej z obowiązującemi ustawami działalności Związku Lekarzy Państwa Polskiego i Izb Lekarskich, władza powołana do nadzoru nad wykonywaniem praktyki lekarskiej oraz do pieczy nad zdrowotnością publiczną, Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia, pomimo niejednokrotnych wezwań ze strony Kas Chorych i organizacyj robotniczych, nie przedsięwzięła żadnych środków dla przeciwdziałania terrorowi Związku Lekarzy i dla obrony interesów Kas Chorych i ubezpieczonych. Przeciwnie niejednokrotnie przedstawiciele tej władzy nadużywali swego stanowiska urzędowego dla obrony interesów Związku Lekarzy i brali czynny udział w jego akcji wrogiej instytucji Kas Chorych. Tak np. w Białymstoku lekarz powiatowy należał do Komitetu strajkowego lekarzy, w Inowrocławiu usiłował odstraszyć lekarzy od przyjmowania posad w Kasie Chorych, w Lublinie i Poznaniu dyrektorowie wojewódzkich urzędów zdrowia, zamiast zająć stanowisko bezstronne i doprowadzić do załagodzenia sporu, przyczynili się do rozjątrzenia go, stając wyraźnie w obronie interesów Związku Lekarzy przeciwko instytucji prawa publicznego.

Wobec takiego stanu rzeczy wyżej podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Czy fakty powyższe są mu znane?

2) Co Pan Minister zamierza uczynić, aby ukrócić terror, stosowany przez Związek Lekarzy Państwa Polskiego, godzący w byt instytucji społecznej i interesy warstw pracujących, aby zapewnić bezstronny wymiar sprawiedliwości przez Sądy Izb Lekarskich?

3) Czy Pan Minister skłonny jest pociągnąć do odpowiedzialności urzędników, którzy nadużywali stanowiska urzędowego na korzyść interesów swych kolegów zawodowych.

Warszawa, dnia 17/XII 1925 r.

———

Omyłki w druku.

W numerze 50 „Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 25 grudnia wkradło się kilka omyłek w druku, a mianowicie: datę zamiast „niedziela 27 grudnia“, wstawiono „niedziela 25 grudnia“. Nadto w artykule „Okręgowa Konferencja PPS. w Białej“ w łamie 3-cim, ustępie 7, wierszu 10 zamiast „inwestycji“ wstawiono „instytucji“, a w ustępie 9, wierszu 6, po słowach „do utrzymania“ zakończono zdanie kropką i przestawiono słowo „czy“, zaczynając go dużą literą, przez co całe zdanie zostało zmienione. Zdanie powyższe powinno brzmieć: „Przecież do zatrudnienia robotników potrzeba tylko dla nich środków do utrzymania i to w drodze zaliczenia czy w kraju naszym itd.“

Powyższe błędy niniejszem prostujemy.

Bezrobotni.

Jak Fundusz Obwodowy Bezrobocia w Cieszynie fabrykuje robotników sezonowych.

W powiecie cieszyńskim mieliśmy w lecie 1925 około dwuch tysięcy bezrobotnych, pobierających zasiłki dla bezrobotnych. Bezrobotni ci rekrutowali się przeważnie z robotników przemysłowych, górników wydalonych z kopalń czeskich, robotników zredukowanych w fabrykach oraz robotników drzewnych. Kiedy Województwo pod jesień rozpoczęło roboty regulacyjne, Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia — a właściwie p. Bujok, który jak się okazuje nie posiada najmniejszych kwalifikacji na kierownika tego urzędu — wysłał wszystkich bezrobotnych do pracy przy regulacji Wisły i budowie kolei. Wbrew postanowieniom ustawy, która przewiduje, że bezrobotny musi przyjąć pracę odpowiadającą jego zawodowi, p. Bujok wysłał krawców, szewców, garbarzy do pracy przy budowie kolei i regulacji Wisły. Możnaby się pogodzić ostatecznie z postępowaniem Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, jeżeli się chciało brać wzgląd na ciężkie położenie gospodarcze państwa, jako też i na okoliczność, że zasiłek dla bezrobotnych nie wystarcza na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb życiowych bezrobotnego, gdyby Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia, na którego czele stoi p. starosta Kisiała, a właściwie gdy p. Bujok nie wynalazł nowego kruczka, na mocy którego chce pozbawić bezrobotnych prawa do zasiłku. Mianowicie kiedy tuż przed świętami wstrzymane zostały prace tak koło budowy kolei Ustroń—Wisła, jakoteż Chybie—Skoczów, oraz przy regulacji Wisły z powodu braku funduszów, zostali ci robotnicy zkwalifikowani jako robotnicy sezonowi! A więc z górnika, szewca, krawca itp. za to, że oni z polecenia Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobotnych, czytaj: Bujoka — podjęli na kilka tygodni pracę, i to pracę wcale nie sezonową, boć przecież w roku zeszłym, ponieważ nie brakło gotówki pracowano przy tej samej robocie bez przerwy całą zimę — zakwalifikowano tych robotników na robotników sezonowych, i jako takim odmawia się im prawa do zasiłku dla bezrobotnych od dnia 15 grudnia. Stwierdzamy, że postępowanie takie sprzeciwia się duchowi ustawy, i stwierdzamy również, że takie postępowanie nie jest postępowaniem wychowawczem. Zarząd funduszu bezrobocia powinien o tem pamiętać i nie prowokować daremnie doprowadzonych do ostateczności robotników. Jak się dowiadujemy, bywają czynione wstręty robotnikom zatrudnionym przy regulacji Wisły, biegającym się o zasiłek dla bezrobotnych, a to z powodu, że kierownictwo regulacji Wisły, a więc urząd wojewódzki, nie opłacało składek do funduszu bezrobocia. Pytamy się czy temu winni robotnicy? Czyż można się dziwić prywatnym pracodawcom, że oni nie zgłaszają i nie uiszczają składek do funduszu bezrobocia, jeżeli to samo robi urząd państwowy? Wzywamy miarodajne czynniki, aby kwestję tę załatwiły jak najprędzej, tak aby nie było zapóźno.

Interwencja ttow. posła Czapińskiego i Pająka u Ministra Pracy i Opieki Społecznej, oraz u Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

W poniedziałek, dnia 4 stycznia br. przyjął minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Br. Ziemięcki delegację okręgu bialskiego w osobach ttow. Czapińskiego, Pająka i Pysza. Delegacja przedłożyła ministrowi życzenia organizacji robotniczych w okręgu dotyczące kwestji zasiłków dla bezrobotnych.

Poseł Czapiński prosił w imieniu organizacji Andrychowskiej o pożyczkę, względnie subwencję dla Domu Robotniczego. Tow. Pająk przedłożył ministrowi życzenie Zarządu Pow. Kasy Chorych w Żywcu odnośnie do zakwestjonowanej uchwały przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, a dotyczący przyznania urzędnikom t. zw. 13-tej pensji. Następnie omawiano obszernie sprawy Pow. Kasy Chorych w Wadowicach. — W sprawie bezrobotnych tow. Pająk wskazał na krzywdzący bezrobotnych termin rejestracji (1 grudnia), od którego zależy otrzymanie pomocy doraźnej w żywności. W dalszym ciągu tow. Pająk poruszył sprawę zasiłków dla bezrobotnych nie posiadających ustawowych warunków, a znajdujących się w skrajnej nędzy. Następnie prosił o przedłużenie terminu zasiłków w pow. bialskim i żywieckim z 13 na 17 tygodni.

Minister tow. Ziemięcki w odpowiedzi na poruszone sprawy oświadczył, że co się tyczy zapomogi względnie subwencji dla Domu Robotniczego w Andrychowie, to sprawa przedstawia się o tyle trudną, ponieważ kwota na takie cele jest bardzo mała. Prośbę towarzyszy andrychowskich prześle jednak do odnośnego referenta.

W sprawie Pow. Kasy Chorych w Żywcu Zarząd tej Kasy powinien wnieść odwołanie od decyzji Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie do Gł. Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.

Bardzo obszernie minister tow. Ziemięcki omówił sprawę bezrobotnych i swoje plany w kierunku niesienia pomocy dla bezrobotnych. Odnośnie do terminu rejestracji minister zaznaczył, że Województwa otrzymały polecenia przesuwania terminu rejestracji na wniosek Starostwa. Minister przyrzekł również swoje poparcie dla gmin i miast w kierunku uzyskania kredytów na akcję dla bezrobotnych. Kwestja ta — mówił minister — jest moją troską codzienną, lecz nie wystarczają same dobre chęci, gdyż fundusze są, niestety, bardzo ograniczone.

Sprawę przedłużenia zasiłków z 13 na 17 tygodni dla pow. bialskiego i żywieckiego, minister uważa za nieaktualną z chwilą rozciągnięcia na wspomniane powiaty t. zw. państwowej akcji doraźnej (nie żywnościowej tylko w gotówce). Minister przyrzekł, że postara się, żeby ta akcja została rozpoczęta. Do zasiłków tych ma bowiem prawo każdy bezrobotny, który wyczerpał 13 tygodni i nie posiada majątku.

W końcu tow. Ziemięcki oświadczył, że przy zdobywaniu funduszów na akcję dla bezrobotnych będzie stale pamiętał o przemysłowym okręgu bialskim.

W tem przekonaniu delegacja pożegnała się z tow. Ziemięckim życząc mu zdrowia i sił na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku.

Tego samego dnia po południu przyjął min. Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicz delegację z Białej w osobach ttow. posła Czapińskiego i Pająka.

Tow. poseł Czapiński przedstawił ministrowi w ogólnych zarysach życzenie ludności robotniczej W. Białej w sprawie przekształcenia policji miejskiej na policję państwową. Tow. Pająk przedłożył ministrowi w szczegółach powyższą sprawę, informując go o argumentach przemawiających za i przeciw. Następnie tow. Pająk wskazał na tę okoliczność, że do przemianowania policji miejskiej na policję państwową dąży przedewszystkiem kilku osobistości urzędowych, którzy mają na oku interes personalny. Jest bowiem upatrzony komisarz policji i dlatego się usiłuje stworzyć fakt dokonany.

W odpowiedzi **p. minister Raczkiewicz wyraził zdziwienie, że dotychczas o tej sprawie nie jest mu wiadomo.** Następnie przyznał, że istnieje projekt reorganizacji policji państwowej i obciążenia samorządów własną policją. Minister zapytywał czy przekształcenia policji domagał się komisarz miasta. Tow. Pająk powtórzył treść pisma, jakie p. starosta Ines wysłał w tej sprawie do Województwa, oraz oświadczył, że na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej sam komisarz złożył oświadczenie, że wniosku w tym kierunku nie stawiał.

Po wysłuchaniu delegacji p. Raczkiewicz przyrzekł, że zbada sprawę i do dni trzech udzieli posłowi Czapińskiemu wyczerpującej odpowiedzi z dokonanych przez siebie zarządzeń.

Następnie delegacja informowała ministra o potrzebach politycznych powiatu bialskiego, ze stanowiska klasy robotniczej.

———

Korespondencje.

Przedstawiciele Związku Zaw. Rob. Przem. Chemicznego u ministra pracy tow. Br. Ziemięckiego. W sobotę, dnia 19 ub. m. przyjął minister pracy, tow. Ziemięcki delegację Związku Zaw. Rob. Przem. Chemicznego, w osobach ttow. Andrzeja Czumy, centralnego sekretarza i Jana Czumy centralnego sekretarza i Jana Wiltosa sekretarza okręgowego, która przedłożyła życzenie organizacji odnośnie do uporządkowania warunków pracy i płacy w przemyśle zapałczanym, oraz podniosła szereg bolączek w sprawie niewystarczającej pomocy dla bezrobotnych. Odnośnie do sprawy pierwszej otrzymała delegacja zapewnienie, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej użyje swego wpływu, aby wreszcie doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu zapałczanego, którą to kwestją zajmuje się od dłuższego czasu p. Ulanowski, naczelnik wydziału umów zbiorowych i ruchu zawodowego w M. P. i O. S. W sprawie pomocy bezrobotnym wysunęli ttow. Czuma i Wiltos następujące postulaty:

a) objęcie działaniem ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych także zwolnionych ze służby wojskowej czynnej;

b) nie czynienie trudności przez Gł. Zarząd Funduszu Bezrobocia w przedłużaniu zasiłków na 17 tygodni (trzeba wiedzieć, że w ostatnich czasach Gł. Zarząd F. B. uzależnia przedłużenie zasiłków na 17 tygodni od przesłania tak szczegółowych dat co do bezrobotnych, że Obwodowe Zarządy F. B. nie są w stanie żądanych dat zebrać nawet przy najlepszej chęci);

c) natychmiastowe przedłużenie zasiłków na 17 tygodni dla bezrobotnych na Śląsku Ciesz.;

d) objęcie akcją wydawania żywności i węgla także bezrobotnych w powiatach mniej przemysłowych.“

Do wysuniętych postulatów zajął tow. min. Ziemięcki życzliwe stanowisko, stwierdził atoli równocześnie, że stale wzrastające bezrobocie paraliżuje plany przyjścia z wydatną pomocą, bo fundusze są — niestety — bardzo ograniczone.

Ustroń. Stosunki życiowe dla tutejszego cierpliwego i spokojnego robotnika stają się coraz więcej nie do zniesienia, zarobki w tutejszej fabryce wyrobów żelaznych, w której od dwóch lat panuje ciężki kryzys marne, lecz i tych marnych zarobków coraz mniej, a słychać, że z nowym rokiem zupełnie zostanie praca wstrzymaną, tartak Löwego, który zatrudniał coś 60 robotników od dwóch miesięcy jest nieczynny.

Jedyną nadzieją dla pozbawionego środków do życia robotnika to była możliwość pracy przy regulacji Wisły, albo przy rozpoczętej budowie kolei, lecz i tu los nie przestał prześladować zbiedzonych ludzi. Prowadzący prace regulacyjne p. Pietruszka zbankrutował i uciekł niezapłaciwszy robotnikom za 6 tygodni, przy rozpoczętej budowie kolei zaczęto znowu tak licho płacić, że przy wytężonej pracy akordowej nie może robotnik 3 zł. dziennie zarobić. Z chwilą spadnięcia

śniegu i te roboty zastawiono, a robotnikom pozostała jedynie nadzieja utrzymania zasiłku dla bezrobotnych, zgłaszającym się oświadczono jednak, że są robotnikami sezonowymi i jako takim nie przysługuje zasiłek dla bezrobotnych. Jacy to są sezonowi, to wynika z tego, że przeważnie są to robotnicy zredukowani we fabryce, którzy zaledwie co zaczęli już to przy regulacji, czy przy budowie kolei pracować, zresztą takie prace nie nie mogą być do sezonowych zaliczone, ponieważ wykonywano je i podczas zimy, a jak objaśniano regulacja przygotowaną była na czas zimowy, tem więcej, że roztoki wiosenne zniszczą prace przygotowawcze, a tylko brak pieniędzy spowodował zastawienie pracy. Robotnicy stracili możność jakiegokolwiek zarobkowania, a tu w dodatku wybuchła straszna drożyzna.

Aby się naradzić nad krytyczną sytuacją, miejscowy komitet P. P. S. zwołał zgromadzenie w sali ratuszowej, które odbyło się 20 grudnia, na które zaproszono posła tow. Macheja. Na zgromadzeniu tem omawiano rzeczywiście ciężkie położenie, z jednej strony wrogie klasie pracującej partje i usłużna im prasa biją w skromne ustawy socjalne, natomiast falanga pasożytów w rodzaju różnych dyrektorów i dygnitarzy z bajecznemi płacami żeruje na ciele społeczeństwa zdaje się nietkniętą.

Mowca podał do wiadomości, że prace rzeczywiście zastawiono z powodu braku pieniędzy.

Wkońcu uchwalono rezolucję wzywającą Województwo do dalszego prowadzenia robót rozpoczętych, gdyż tego wymaga tak interes rozpoczętej regulacji, jak i bezrobotnego robotnika, oraz wzywa Zarząd funduszu bezrobocia do zajęcia innego stanowiska wobec tutejszych bezrobotnych, których niesłusznie zalicza się do sezonowych.

Władza polityczna czy też Inspektorat pracy powinny wglądnąć w sprawy p. Pietruszki i spowodować wypłatę należącą się robotnikom i nie dopuścić do haniebnego krzywdzenia uczciwej pracy.

Robotnicy znowu powinni wiedzieć, że jeżeli się ma z nimi ktoś liczyć, muszą stanowić silną organizację klasową, inaczej będą zawsze tylko przedmiotem wyzysku różnych brudnych wyzyskiwaczy.

Jasienica. W niedzielę 20 grudnia odbyło się w gospodzie p. Króla zgromadzenie publiczne na temat prasy robotniczej, sytuacji politycznej wytworzonej z utworzeniem rządu koalicyjnego, sytuacji w jakiej się znajdują spółdzielnie oraz o wyborach gminnych, gdzie podczas wyboru wójta klerykali się nie zjawili, bawiąc się na weselach, a później wnieśli rekurs.

O prasie, sytuacji politycznej i sytuacji spółdzielczej referował tow. Papla z Czechowic. Zebrani słuchali mówcę z uwagą, a zwłaszcza, gdy wskazał na powody z jakich P. P. S. weszła do rządu, oraz o programie gospodarczym koalicyjnego rządu, wreszcie o zastrzeżeniach co do dalszego pozostania P. P. S. w Rządzie. Po referacie tow. Papli, który przyjęto z zadowoleniem okazanem przez oklaski, uchwalono rezolucję za poparciem prasy partyjnej, udzielającej posłom P. P. S. poparcia w ich poczynaniach, zaś jeśli postulaty robotnicze wysunięte przez P. P. S. przy wprowadzeniu energicznej sanacji życia gospodarczego w Państwie miałyby być lekceważone, aby P. P. S. z Rządu wystąpiła.

Po przemówieniu tow. Wiejі, który przewodniczył zgromadzeniu, wybrano delegatów na konferencję okręgową do Skoczowa, i po odśpiewaniu „Czerwonego“ zebranie zakończono.

Szczakowa. Jak wszędzie, tak i u nas chcą chadecy każdą sposobność wyzyskać dla siebie, to też obecnie, kiedy robotnicy fabryki cementu stoją przed redukcją, przychodzi „zbawca“ ks. Selwa zorganizować robotników. Dnia 18 grudnia odbyło się zgromadzenie zwołane przez ks. Selwę, na którem to zgromadzeniu wygłosił obszerny referat o położeniu robotników w Polsce i o znaczeniu Zw. Chrześcijańskiego, tow. Pietsch, sekretarz Związku Chemicznego. Mimo obecności ks. Selwy i referenta chadeckiego Hoffmanna (handlarza biżuterji) musiał ich tow. Pietsch wyręczyć, gdyż oni widząc salę pełną stracili animusz i zwiali na strych. Tam z góry (bliżej nieba, więc pewniejszy) starał się ks. Selwa ten „siewca słowa Bożego“ zakłócić spokój na zgromadzeniu własnem, bo przez niego zwołanem. Najciekawsze było to, że ks. Selwa stracił język i nie miał odpowiedzi na zadane pytanie przez mówcę, w jakiej to sprawie prowadzi się w Szczakowej w szkole śledztwo i dlaczego to aż 12 dziewcząt przesłuchano. Ponieważ ten nie odpowiedział, to pytamy go, czy w zakres nauki religji wchodzi również wkładanie ręki 12-letnim dziewczynom za koszulę na piersi? Z jednej strony chce nas ks. Selwa „uszczęśliwić“ a z drugiej demoralizuje nasze dzieci. Dowód może złożyć córka Andrzeja Paterka, kolejarza ze Szczakowej. Co się zaś tyczy zgromadzenia, to trzeba zaznaczyć, że ks. Selwa dostał odprawę o jakiej nigdy nie marzył. Na zgromadzeniu uchwalono następującą rezolucję:

„1) Z powodu nieuczciwych manipulacji przemysłowców, jak ciągłe redukcje robotników, zamykanie fabryk i tym podobne, domagają się zgromadzeni od Rządu kontroli nad przemysłem i upaństwowienia ważniejszych gałęzi przemysłu.

2) Zgromadzeni domagają się rozszerzenia zasiłków i na te zakłady, gdzie pracuje robotników 5 lub nawet mniej.

3) Zgromadzeni domagają się podwyższenia zasiłków w jak najkrótszym czasie, zasiłków w naturaljach t. z. węgla i ziemniaków, jakoteż zniesienia komornego dla bezrobotnych.

4) Ze względu na ciągły wzrost drożyzny z jednej, a niskie zarobki z drugiej strony, domagają się zgromadzeni ustawowego zagwarantowania minimum egzystencji, gdyż tylko tym sposobem może być byt robotników zapewniony.

5) Zgromadzeni stwierdzają, że jedynie Związki Klasowe bronią skutecznie interesów klasy robotniczej, natomiast potępiają wszystkie inne Związki a zwłaszcza Związek Chrześcijański, gdyż mają wiele dowodów oszukańczej polityki chadeckiej, których na tutejszem gruncie sam ks. Selwa dostarcza, dlatego zgromadzeni wyrażają Chrześć. Zw. Zaw. wotum nieufności i zaznaczają. że jak dotychczas, tak i nadal będą stać wiernie przy czerwonym sztandarze“.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Czerwonego Sztandaru“.

Goleszów. W niedzielę, dnia 20/XII 1925 r. odbyło się tutaj zgromadzenie publiczne w sali gospody gminnej, zwołane przez O. KK. R. PPS. Referat o znaczeniu prasy socjalistycznej wygłosił tow. Pietsch, sekretarz Zw. Chem. Do punktu drugiego „Bezrobocie a klasa robotnicza“ wygłosił również tow. Pietsch referat, nad którym wywiązała się dosyć ożywiona dyskusja, gdyż robotnicy stoją przed zamknięciem fabryki. Przez wszystkich robotników, którzy brali udział w dyskusji, przemawiała gorycz i rozpacz. Patrząc na pochmurne twarze robotników, nasuwa się pytanie, czy nie jest to cisza przed burzą. Po obszernej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„1) Zgromadzeni domagają się od Rządu zawarcia traktatu handlowego z Rosją, by tym sposobem umożliwić eksport niektórych towarów.

2) Zgromadzeni domagają się kontroli nad przemysłem i upaństwowienia najważniejszych gałęzi przemysłu.

3) Zgromadzeni domagają się rozszerzenia ustawy na wszystkie zakłady, t. zn. i na te, gdzie pracuje 5-ciu lub nawet mniej jak 5 robotników.

4) Zgromadzeni domagają się podwyższenia zasiłków, jakoteż zasiłków w naturaljach, jak węgiel i ziemniaki, również zniesienia komornego dla bezrobotnych.

5) Zgromadzeni domagają się od C. K. W. P. P. S., by ten w jak najkrótszym czasie zorganizował dzień demonstracyjny w całej Polsce przeciw szerzącemu się bezrobociu.

6) Zgromadzeni domagają się przedłużenia zasiłków na cały czas trwania bezrobocia.“

Odśpiewaniem dwuch zwrotek „Czerwonego Sztandaru“ zakończone zostało to imponujące zgromadzenie.

———

Różne.

Epidemja kradzieży i oszustw w Polsce.

W Łódzkiem Kuratorjum Szkolnem wykryto nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, które sięgają wielu tysięcy złotych. Nadużycia powstały na tle niewłaściwego obliczenia pensji nauczycielskich w całym okręgu. Sprawę przekazano prokuratorji.

Zwycięstwo P. P. S. w Częstochowie.

W niedzielę 27 grudnia odbyły się wybory do Rady miejskiej w Częstochowie. Lista P. P. S. otrzymała 6689 głosów i 9 mandatów. P. P. S. otrzymała o 2000 głosów więcej, iż podczas ostatnich wyborów do Sejmu.

Ile osób pobiera w Polsce stałe pensje ze skarbu?

Według ostatniej statystyki urzędowej ilość osób, pobierających stałe pensje od skarbu wynosi obecnie 993.694.

W tej liczbie urzędników administracyjnych jest 60.623, nauczycieli państwowych 69.126, policji wraz ze strażą celną i ochroną pogranicza 57.515, w przedsiębiorstwach państwowych, jak koleje, poczta itp. 240.944, armji 300.000, emerytów i inwalidów 258.405 osób, wreszcie sądowników i w administracji więziennej 7181 osób.

Zniesienie sądów doraźnych w Małopolsce.

Rozporządzenie ministrów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zniosło sądy doraźne w apelacji krakowskiej, z wyjątkiem obszaru sądowego okręgowego w Rzeszowie.

W apelacji lwowskiej zniesiono sądownictwo doraźne w okręgach: Brzeżany, Stanisławów i Stryj.

Powódź na Podkarpaciu.

Ze Lwowa donoszą: Na całem Podkarpaciu wystąpiły rzeki z brzegów. Prut, Dniestr, Czeremosz zalały okoliczne wsi. Pod Kołomyją został zerwany most. To samo nastąpiło koło miejscowości Tatar. W wielu wypadkach do opanowania powodzi i zapobieżenia katastrofie używano pomocy wojskowej.

„Zażydzona“ Chadecja.

Endecka „Myśl Narodowa“ podaje, że „Polonja“, organ Korfantego na Górnym Śląsku, ma w swym personelu redakcyjnym około 60% żydów.

Korfanty jest, jak wiadomo, wciąż jeszcze jednym z przywódców chadeckich. Chadecja, jak wiadomo, jest partją antysemicką, żydożerczą.

Antysemityzm — na pokaz, dla tłumów, a geszeft — dla siebie. Pecunia non olet. (Pieniądz nie śmierdzi).

Czy w Polsce niema inwalidów?

Niektóre dzienniki rozpisują się szeroko o tryumfach Paderewskiego na koncertach w ciągu grudnia w różnych miastach Ameryki. — Koncerty te urządził Paderewski na rzecz funduszu amerykańskich inwalidów, a przyniość miały 25 tys. dolarów dochodu. Piękną rzeczą jest sława i sukces artysty polskiego zagranicą — ale czy p. Paderewski nie wie nic o strasznej niedoli inwalidów, bezrobotnych i innych ofiar wojny i powojennych stosunków w innym kraju, który chyba winien mu być również blizki, jak dolaropłynna Ameryka?

Min. tow. Moraczewski

powrócił do zdrowia i objął urzędowanie w Min. Robót Publicznych.

Tragiczna śmierć tow. Owsiańskiego.

W ostatni dzień starego roku zaszedł na dworcu kolejowym w Tarnowie okropny wypadek. którego ofiarą padł tow. Jan Owsiański, ślusarz kolejowy.

Przekonany, że nadjeżdżający pociąg wjeżdża, jak był powinien, na tor pierwszy a nie tor trzeci, dostał się pod koła pociągu. Pociąg rozszarpał nieszczęśliwego na strzępy.

Straszny ten wypadek wywołał w całem mieście, a zwłaszcza wśród kolejarzy i robotników wstrząsające i przygnębiające wrażenie.

Pablo Iglesias.

Przed kilku dniami zmarł twórca i przywódca hiszpańskiej partji socjalistycznej tow. Pablo Iglesias. Żył lat 76. Należał do rodziny wielkich pionierów socjalizmu i założycieli Międzynarodówki socjalistycznej.

W Hiszpanji, kraju zacofanym pod względem ekonomicznym i kulturalnym, Iglesias stworzył partję socjalistyczną jakby z niczego.

6 nowych biskupów w Polsce,

mianował papież. A mianowicie 2 arcybiskupów: wileńskiego i krakowskiego, i 4 biskupów: łuckiego, łomżyńskiego, katowickiego i częstochowskiego.

Polska nie może się uskarżać na bezrobotnych księży lub biskupów. Zastoju w tym zawodzie niema. Przeciwnie obciąża się skarb państwa nowemi ciężarami na utrzymanie nowych dygnitarzy kościelnych.

———

Zawiadomienia.

Dnia 29 grudnia 1925 r. zmarła w Straconce ś. p. Katarzyna Chrobakowa, żona tow. Andrzeja Chrobaka, członka Zarządu Miejscowego Komitetu P. P. S. w Straconce.

Z powodu tej niepowetowanej straty składamy tą drogą tow. A. Chrobakowi głębokie współczucie. Miejscowy Komitet P. P. S. w Straconce.

———

W następnym numerze „Wyzwolenia Społecznego“ pojawi się specjalny dodatek pod tytułem „Socjalistka“, przeznaczony dla kobiet. W dodatku zamieszczone będą artykuły pióra wybitnych towarzyszek partyjnych.

———

Zgromadzenie miesięczne.

W niedzielę, dnia 10 stycznia br. odbędzie się w Lipniku w lokalu p. Matznera miesięczne zgromadzenie członków P. P. S. Początek o godz. 9-tej rano. Zarząd.

———

Wykłady powszechne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Białej.

W najbliższych tygodniach odbędą się staraniem Koła T. N. S. W. następujące odczyty:

13 stycznia (środa): Dr Z. Grodziński: Życie w morzu. (Z obraz. świetl.).

20 stycznia (środa): Dr S. Sokołowski: Wyprawa na najwyższy szczyt świata Mt. Everest. (Z obraz. świetl.).

27 stycznia (środa): Dr M. Ramułt: Wpływ warunków otoczenia na żywą istotę (Z obraz. świetl.).

3 lutego (środa): Dr E. Maydell: O pracy układu nerwowego u człowieka.

Odczyty odbywać się będą w auli Seminarjum naucz. męskiego w Białej (przy ul. Komorowickiej). Początek o godz. 6½ wiecz. Wstęp dla dorosłych 60 gr., dla młodzieży 30 gr.

Podziękowania.

Niżej podpisany składa serdeczne podziękowanie wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom za złożoną mi zapomogę w kwocie 48 zł. w czasie mojej długiej choroby.

Wojciech Smugała.

Z powodu śmierci mojego nieodżałowanego męża ś. p. Jana Honkisza, robotnicy z firmy Rabinowicza, złożyli dla mnie i dzieci 68 zł. zapomogi, za co składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Teresa Honkiszowa
w Kozach.

Nadesłane.

Z nowych wydawnictw.

„Nazywają mnie cieślą“ powieść Uptona Sinclaira, nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego 1925.

Ukazała się na półkach księgarskich jedna z najnowszych powieści znanego pisarza amerykańskiego Uptona Sinclaira. Znany pisarz amerykański ma urobioną już sławę i rozliczne koło czytelników, zwłaszcza wśród sfer robotniczych.

W książkach swoich porusza on zagadnienia społeczne i szuka ich rozwiązania w nowej światoburczej ideologji.

Ostatnia powieść Sinclaira „Nazywają mnie cieślą“ jest szczególnie ciekawą ze względu na zło malujące zepsucie i deprawację dzisiejszej kultury burżuazyjnej. To zepsucie występuje tem jaskrawiej, że przeciwstawia się jej słowa i czyny człowieka z rodziny „synów bożych“.

Książka powinna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie. Piękne, artystyczne wydanie i przystępna cena 1 zł. 50 gr. umożliwi jej nabycie nawet tym najbiedniejszym, dla których została napisaną.

Główny skład w Księgarni Ludowej, Lwów ul. Szajnochy l. 2.

Ogłoszenia.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

Wypłata zasiłków chorobowych w Powiat. Kasie Chorych w Białej odbywają się: **codziennie** dla tych chorych, którzy zostali z leczenia wypuszczeni; **w piątki** dla chorych pozostających w leczeniu pp. drów Dadleza, Jampla, Dworzańskiego, Dziewońskiego, Sędzimira i Białka. — Nadto w dnie te wypłaca się zasiłki położnicze i zasiłki za karmienie; **w soboty** dla chorych pozostających w leczeniu pp. drów Machera, Bilera, Guttenberga, Sroczyńskiego i Steuera.

Kasa otwarta w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godziny 8-ej do godziny 2-iej po południu, natomiast w piątki i soboty od godziny 9-ej do 3-iej po południu, bez przerwy.

Inne biura Kasy Chorych otwarte dla stron w każdy dzień powszedni od godziny 8-ej do godziny 3-iej po południu.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną przez Ekspozyturę S. O. M. S. W. w Cieszynie na imię Józefa Bindy, ur. 1884 w Czechowicach, którą unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Nowaka Józefa, zamieszkałego w Wilamowicach, ur. 1900, którą unieważnia się.

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko **Dwornik Wojciech,** ur. w r. 1902, zamieszkały w Czańcu. Dokument ten unieważnia się.

L. 0—719/145.

Ogłoszenie.

W myśl rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, z dnia 14 września 1925, L. 6661/25 i na mocy uchwały Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku, z dnia 11 grudnia 1925, podaje się do ogólnej wiadomości, **że z dniem 1 stycznia 1926 zniesione zostaną rejony lekarzy na obszarze miast Bielska i Białej i że zaprowadza się z tymże dniem wolny wybór z pośród lekarzy kasowych.**

Członkowie więc Kasy oraz ich rodziny mają możność zażądać w razie potrzeby, odwiedzin domowych lekarza kasowego według własnego wyboru.

Służba nocna lekarzy oraz służba w niedziele i święta pozostaje nadal w mocy. O adresie pełniącego służbę lekarza dowiedzieć się można, w razie potrzeby w Ambulatorjum Kasy (telefon 367), względnie zażądać tamże pomocy lekarskiej.

Bielsko, dnia 28 grudnia 1925.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku:

Dyrektor: **S. Dziki** m. p. — Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

We czwartek, dnia 14-go stycznia 1926 r. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków **Stowarzyszenia „Dom Robotniczy“ w Czechowicach-Dziedzicach** w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: Podjęcie uchwały co do sprzedaży części parceli Domu Robotniczego.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych

w Cieszynie

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę **manipulacyjnego urzędnika** Kasy Chorych.

Posada będzie nadana prowizorycznie. Kandydat nie może liczyć więcej niż 35 lat, musi władać biegle językiem polskim w słowie i piśmie. Znajomość języka niemieckiego pożądana.

Podania z załączeniem świadectw względnie odpisów tychże, należy wnosić pod adresem: „Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie“ do dnia 15 stycznia 1926 r. **Zarząd.**

Kino miejskie w Białej

Od piątku, dnia 8 stycznia 1926 i w dnie następne:

Największe arcydzieło filmowe obecnej doby.

Maciste w piekle

Tragedja życia i fantazji w 10-ciu wielkich aktach.

Obraz pełen senzacji, niebywałej wystawy, gry i niezwykłych efektów technicznych.

Film ten wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie w całej Europie.

Pomimo znacznych kosztów nabycia tego obrazu ceny zwykłe.

Przedsprzedaż biletów przed południem w Kasie miejskiej.

Specjalnie opracowany podkład muzyczny pod kierownictwem p. Hermana.

Początek przedstawień jak zwyczajnie.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej

Sprawozdanie

za miesiąc październik i listopad 1925.

	Październik 1925.	od 1. I. do 31. X.
1. Wypłacone zasiłki	zł. 46.385·59	zł. 416.256·24
2. Honorarja obcych lekarzy, przewóz chorych	2.116·65	17.135·41
3. Lekarstwa pobrane w aptekach prywatnych, opatrunki i inne środki lecznicze	2.634·44	37.232·96
4. Płace personalu leczniczego	13.149.48	107.592·72
5. Koszta szpitalne, sanatorjum	9.850·06	49.768·64
6. Lekarstwa wydane z własnej apteki	1.589·31	17.739·26

Stosunek procentowy

	w październiku	za czas od 1. I. do 31. X. 1925
Wydatki na świadczenia	81·8 %	67·8 % w stosunku do przypisu
Wydatki na koszty administrac. pers.	4·4 %	5·9 % w stosunku do przypisu
Wydatki na świadczenia	79·8 %	w stosunku do fakt. wpływu
Wydatki na administr. pers.	4·2 %	„ „ „ „

	Listopad 1925.	od 1. I. do 31. XI. 1925
1. Wypłacone zasiłki	zł. 39.506·74	zł. 455.762·98
2. Honorarja obcych lekarzy, transport chorych	1.503·15	18.638·56
3. Lekarstwa pobrane w aptekach prywatnych, opatrunki i inne środki lecznicze	3.268·46	40.511·42
4. Płace personalu leczniczego	13.841·12	121.433·74
5. Koszta szpitalne za leczenie członków Kasy	5.576·88	55.345·52
6. Lekarstwa wydane z własnej apteki	1.647·15	19.386·41

Stosunek procentowy w listopadzie:

Wydatki na świadczenia 57·1 %, koszty administr. 4·1 % do przypisu
„ „ „ 76·4 % „ „ 5·5 % do fakt. wpływu.

BIAŁA, dnia 30. grudnia 1925.

Kierownik Kasy: **Janik** m. p. — Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.